



Alojzy Leszek Gzella, dziennikarz SDP, absolwent polonistyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, redaktor i wydawca, wykładowca prasoznawstwa i wiedzy o kulturze.

W czasie II wojny światowej uczestniczył w Powstaniu Warszawskim w drużynie pocztowej Szarych Szeregów (Hufiec Śródmieście, ul. Wilcza 41).

Był w gronie założycieli i pierwszych pracowników „Kuriera Lubelskiego” powstałego w marcu 1957 roku. Od 13 grudnia 1981 roku do roku 1989 pozbawiony był możliwości wykonywania zawodu dziennikarskiego. Od lipca 1990 do 1997 roku pełnił funkcję redaktora naczelnego „Dziennika Wschodniego” w Lublinie.

Interesuje się problemami historii, kultury, teatru, historią prasy i dziennikarstwa. Prowadził wykłady z zakresu prasoznawstwa w KUL. Jest autorem książki pt. *Prasa lubelska 1944-1974* (Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1974) oraz współautorem *Katalogu prasy i wydawnictw katolickich*. Nr O (Lublin 1994) oraz wielu innych publikacji na temat prasoznawstwa. Z pasji teatralnej zrodziła się monografia poświęcona Teatrowi im. Juliusza Osterwy w Lublinie pt. *Jego siła nas urzekła... Szkice i wspomnienia z dziejów lubelskiego teatru*.

Współredagował książkowe relacje z pobytu Papieża Jana Pawła II w Lublinie pt: *Ojciec Św. w Lublinie* (Wydawnictwo Diecezjalne Lubelskie, Lublin 1987). Jest autorem trzech książek o dziejach 2 Frontowej Oficerskiej Szkoły Piechoty w Lublinie: *Z Polską w sercu* (Norbertinum, Lublin 1996), *Z Polską na ustach* (Lublin 1999), *Tylko Polska. Żołnierze Andersa pod wodzą Berlinga* (Lublin 2010). *Obrońcie Lublina w 1939 roku* są poświęcone jego trzy pozycje: *Oni bronili Lublina w 1939 r.* (Lublin 1989), *Bronili Lublina. Wrzesień 1939* (wspólnie z Wojciechem Białasiewiczem, Lublin 1994) oraz *Bronili miasta i honoru* (Lublin 2000). Pod redakcją Alojzego Leszka Gzelli ukazały się też dwie prace zbiorowe dotyczące Powstania Styczniowego na Lubelszczyźnie: *Pamiętamy o bohaterach Powstania Styczniowego 1863 r.* (Wydawnictwo GAL, Lublin 2003) oraz *Nad grobowcem bohaterów 1863 r.* (Wydawnictwa Best Print i GAL, Lublin 2005).

W 2006 r. wydał publikację *Na ścieżkach bohaterów... Opowieści o belżyckich weteranach*, w 2007 r. książkę o redaktorze Stefanie Ziemińskim pt. *Stefan. Prawie całe życie zapisałem w PAP-ie*, a w 2009 r. wspólnie z red. Kazimierzem Kasprzakiem książkę pt. „...pili polską krew”. *Pamiętaj, Lubelszczyzno, o swoich bohaterach*, poświęconą żołnierzom z Lubelszczyzny poległym we Włoszech w czasie II wojny światowej i spoczywającym na cmentarzach Monte Cassino, w Bolonii, Casamassima i Loreto.



Kazimierz Kasprzak - dziennikarz i autor fotografii. Urodził się 22 lutego 1941 r. w Chmielówko koło Lublina. Całe życie zawodowe przepracował w jednej lubelskiej redakcji, choć zmieniały się tytuły gazety: początkowo był to „Sztandar Ludu”, później „Dziennik Lubelski” i ostatnio „Dziennik Wschodni”. Z wykształcenia jest technologiem przemysłu spożywczego i taka problematyka była często tematem jego artykułów. Interesował się ponadto sportem i pracował w Dziale Sportowym, najdłużej jednak związany był z Działem Terenowym gazety i prowadził m.in. oddział „Sztandaru Ludu” w Łukowie.

Główną pasją red. Kazimierza Kasprzaka są podróże. Odwiedził dotychczas ponad 100 krajów. Zaowocowało to wieloma publikacjami, także w prasie polonijnej, m.in. w gazecie w kanadyjskim Vancouver. Podczas podróży odwiedzał zamieszkałych za granicą Polaków. Był u rodaków w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Brazylii, Australii, Kazachstanie i na Syberii. Od lutego 2007 r. stał się pierwszym mieszkańcem Lubelszczyzny, którego stopy stanęły na wszystkich kontynentach i we wszystkich strefach klimatycznych. Zaproszony został tym samym do elitarnego międzynarodowego Klubu Siedmiu Kontynentów.

Redaktor Kazimierz Kasprzak ciągle podejmuje niekonwencjonalne wyzwania. Był m.in. z naukowcami lubelskiego Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, na przełomie czerwca i lipca 2006 r., na Spitsbergenie. W sierpniu 2007 r. przebywał we Włoszech interesując się mogiłami żołnierzy II wojny światowej, pochodzących z Lubelszczyzny, które znajdują się na czterech włoskich cmentarzach: na Monte Cassino, w Bolonii, Loreto i Casamassima, odwiedził także sanktuarium Ojca Pio w San Giovanni Rotondo. Efektem tych podróży jest ponad 120 wystaw fotografii zorganizowanych m.in. w Lublinie, Olsztynie, Rykach, Opolu Lubelskim, Krasnymstawie, Łukowie, Radzynie Podlaskim, Lubartowie, Dęblinie, Biłgoraju, Kraśniku i innych miejscowościach województwa lubelskiego.

W połowie listopada 2009 r. z inicjatywy Kazimierza Kasprzaka ukazał się historyczny album pt. „...pili polską krew”. *Pamiętaj, Lubelszczyzno, o swoich bohaterach*. Współautorem tego wydawnictwa jest red. Alojzy Leszek Gzella.

W marcu 2013 r. minęło 50 lat od ukazania się pierwszego artykułu Kazimierza Kasprzaka zamieszczonego w „Gazecie Olsztyńskiej”.

Na początku 2015 r. otrzymał nagrodę ufundowaną przez Ambasadę USA. Redaktor Kazimierz Kasprzak jest inicjatorem wystawy poświęconej Mongolii.



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Wystawa poświęcona pamięci lubelskich dziennikarzy
Zbigniewowi Stepkowi i Stefanowi Ziemińskiemu

Mongolia

- kraina błękitnego nieba

autorzy fotografii

Al. Leszek Gzella i Kazimierz Kasprzak



Trzynastka szczliwa

Było nas trzynastu. Wyjeżdżaliśmy z Lublina 13 lipca o godz. 13. Prawie po dwu miesiącach powróciliśmy do domu cała szczęśliwa trzynastka. Celem naszego alpinistycznego wyjazdu do Mongolii były góry Charchiry (tłumaczono tę nazwę różnie, najbardziej trafną wydawała się - „Warcząca Góra”, bo lodowo-śnieżna), gdzie mieliśmy atakować wówczas jeszcze dziewicze szczyty. Był rok 1969. Pięć lat później prezes Polskiego Związku Alpinizmu Andrzej Paczkowski poprowadził w ten rejon gór, w Charchirę, międzynarodową wyprawę alpinistyczną (reprezentanci Polski, NRD, Czechosłowacji i Mongolii).

Ciężarowym samochodem z ładunkiem zapasów żywności i sprzętu wyruszyliśmy w płacyku sprzed MOSTiW-u do Białej Podlaskiej. Stamtąd pociągiem do Moskwy, gdzie trzeba załatwić było wizy, i po paru dniach pośpiesznym sześć dni i nocy do Ułan BaŃtor. Zdążyliśmy w czasie tej podróży zaprzyjaźnić się z wracającym z Warszawy do Pekinu attache kulturalnym Chin, graliśmy z nim w szachy, piliśmy herbatę. Ułatwił nam przewieźć przez granicę radziecko-mongolską czerwone książeczki (w języku polskim) komunistycznego wodza

Mao Tse Tung, które zresztą nam sprezentował.

W lubelskiej wyprawie - zresztą pierwszej polskiej - uczestniczyli: Anna Krzywicka, Teresa Rubinowska, Marek Bojdecki, Janusz Chromiński (lekarz), Zygmunt Ciesielski, Jerzy Czarnecki, Al. Leszek Gzella, Henryk Lenard, Stanisław Marcowski, Stanisław Przeszlakowski, Zbigniew Stepek (kierownik), Stefan Ziemnicki, Janusz Zarek. Część osób, członków lubelskiego Klubu Wysokogórskiego, miała przygotowanie alpinistyczne, reszta wspiniała się tylko w Tatrach. Red.

Stefan Ziemnicki był osobą towarzyszącą. Jemu wyprawa zawdzięczała zdobycie w lubelskich przedsiębiorstwach i zakładach zapasów żywności (mleko, proszek żółtek, cukier), a także wyposażenie w postaci śpiworów, kurtek puchowych, sprzętu biwakowego. W Ułan Bator do naszej wyprawy dołączono opiekunów częściowo zorientowanych w tajnikach wspinaczki. A naszym tłumaczem był Ajusz Sedijn, który studiował w Lublinie na UMCS polonistykę (!).

W dniach 14 i 16 sierpnia zdobywamy wszystkie trzy wierzchołki Charchiry - 4116 m (trudno było zorientować się dysponując niezbyt precyzyjnymi pomiarami, który jest najwyższy). To był wielki sukces polskich alpinistów. Po powrocie do Ułan Bator odznaczono nas najwyższymi mongolskimi medalami sportowymi. Nasze wejścia na szczyty Charchiry poprzedzone były paroma wyprawami mongolską i międzynarodowymi (1959 - mongolska, 1966 - niemiecka, 1968 - mongolsko-japońska). Fakt, że zdobyliśmy w ciągu dwu

Sajn Bajnu (dzie dobry, jak si masz)

Wielu ludzi wyobraża sobie Mongolię jako kraj bezkresnych stepów. Tymczasem Mongolia to dziewicza tajga i pustynne wydmy, upalne lato i zatykające dech zimowe mrozy (przed kilkoma tygodniami temperatura dochodziła do minus 40 stopni C), bezkresne stepy i górskie szczyty z wiecznymi śniegami - takie kontrasty przyrody zadziwiają podróżnika po tym kraju.

Mongolia leży w północno-wschodniej części Azji Centralnej, między Rosją i Chinami i tylko z tym dwoma krajami graniczy. Z ogólnej długości granic 7678 km, na Rosję wypada 3005 km, a Chiny - 4673 km. Granica mongolsko-chińska przebiega przez prawie bezludną strefę gobijską. Powierzchnia Mongolii wynosi 1565 km kw. i jest 5-krotnie większa od Polski. Na terenie tym mieszka około 3 miliona osób.

Historia narodu mongolskiego sięga daleko w głąb wieków. Od najdawniejszych czasów rozległe tereny Azji Centralnej zamieszkiwały różne plemiona koczownicze, których głównym zajęciem było myśliwstwo i rybołówstwo, później pasterstwo. W historii Mongolii najbardziej znany okres rozpoczyna się na początku XIII w. Wówczas wewnętrzne walki domowe zakończyły się utworzeniem scentralizowanego państwa pod wodzą Czyngis-chana, który po zjednoczeniu siłą plemion mongolskich prowadził nieustannie wojny zaborcze i grabieżcze z innymi krajami. Podbił Chiny i Azję Środkową. Jego syn Dżuczi dał początek Złotej Ordzie, a oddziały wnuka - Chana Batu - dotarły aż pod Legnicę, gdzie pokonały polską armię. Jako dowód miazdzącego zwycięstwa Mongołowie mieli podobno zabrać dziewięć worków prawych uszu obciętych zabitym. Zdobycie Krakowa upamiętnia dziś słynna legenda o hejnale mariackim. Po złupieniu nieobronionej Polski inna część armii mongolskiej splądrowała Węgry. Przez pewien okres powierzchnia imperium mongolskiego wynosiła około 33 mln km kw. Prawdopodobnie Mongołowie, gdy znaleźli się na Lubelszczyźnie, zostawili tu grykę.

Kazimierz Kasprzak

dnia ataków trzy wierzchołki Charchiry, napałwał nas dumą i pełną satysfakcją. Zespół w składzie: Zygmunt, Janusz, Leszek i Mongoł Najdan jako pierwszy osiągnął Charchirę. Praktycznie prawie wszyscy uczestnicy wyprawy mieli swoje "pięć minut" na najwyższym szczyście "mongolskich Himalajów".

Oczywiście, nie obyło się bez dramatycznych w czasie wspinaczki przygód. Trzej koledzy (Zbyszek, Heniek, Stanisław M.) - po wypadku odpadnięcia na prawie lodowej ścianie jednego wspinacza musieli mroźną noc spędzić na stojąco na półce i śpiewając, żeby nie zasnąć. Następnego dnia w akcji ratowniczej ściągnęliśmy ich na bezpieczną przełęcz.

Długie przejazdy ciężarowym samochodem przez step w góry i po zwycięskiej wyprawie powrót północną trasą do stolic Mongolii, która jest pięć razy większa od Polski, dały nam możliwość poznania obyczajów i życia ludności w bezkresnych przestrzeniach. Zawsze serdecznie nas goszczono w jurtach czestując czerpanym ze skórzanych worków kumysem, częściej procentową kumysówką czy napojem archi. Nauczyliśmy się i przestrzegaliśmy tego, że przed "skosztowaniem" trunku musimy maczając palec w napoju popryskać nim na cztery strony świata, żeby odegnać złe duchy...

W rok po śmierci Zbigniewa Stepka (zginął w Himalajach), w 1974 r., ukazała się jego książka z wyprawy do Mongolii pt. "Charchira".

Al. Leszek Gzella



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Wystawa poświęcona pamięci lubelskich dziennikarzy
Zbigniewowi Stepkowi i Stefanowi Ziemnickiemu

Mongolia

- kraina bł kitnego nieba

autorzy fotografii

Al. Leszek Gzella i Kazimierz Kasprzak



Wernisaż odbędzie się

w piątek 4 marca 2016 r. o godz. 17.00

w Galerii Sztuki w Domu Kultury LSM

w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29

www.domkulturylsm.pl

Wstęp wolny